

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 10 (47)
PAŹDZIERNIK 1994



**Kto zarabia
na polskim
rybołówstwie**

*Finansowa nędza, nie wykorzystane limity
połowowe, półki w sklepach zalane
importowanymi wyrobami, ryby sprzedawane
za granicę. Polskie rybołówstwo A.D. 1991,
1992, 1993... Dla kogo pracuje? To pytanie
znajduje próbę odpowiedzi w raporcie
Najwyższej Izby Kontroli.*

Dokończenie na str. 2

Kto zarabia na polskim rybołówstwie

dokończenie ze str. 1.

Wnioski są prowokujące: korzystają ci, którzy dają polskie pieniądze, a ściślej mówiąc, kredytują rybackie przedsiębiorstwa. Nie są to niestety ani polskie banki, ani polskie przedsiębiorstwa. Na tym łowisku złote rybki wyciągają bogatsi. Słabsi rzucają sieci. NIK nie żąda głów, choć wskazuje na odpowiedzialnych.

Nowe warunki funkcjonowania rybołówstwa morskiego, zapoczątkowane od 1990 roku programem stabilizacji gospodarki, zachwiały rentownością przedsiębiorstw tej branży. W ub. roku polskie firmy rybołówcze poniosły straty obliczone na 210 mld zł. W ciągu dwóch lat, od 1992 roku począwszy, z 65 do 41 spadła liczba eksploatowanych trawlerów-przetwórn.

Źródeł tarapatów NIK dopatruje się przede wszystkim w polityce makroekonomicznej, zwłaszcza zaś w regulacjach podatkowych i kredytowych, w charakterystycznej dla rybołówstwa morskiego sezonowości produkcji, wymagającej – podobnie jak produkcja rolna – "specjalnych rozwiązań", których jednak zabrakło.

"Wprowadzony system ekonomiczno-finansowy nie uwzględniał zasad obowiązujących na rynku światowym, na którym przedsiębiorstwa te funkcjonowały. Przedsiębiorstwa rybołówstwa morskiego podporządkowane zostały rygorom polityki monetarnej, obejmującym także wstrzymywanie dotacji budżetowych (rybołówstwo dalekomorskie). Tymczasem firmy te nie były przystosowane do działalności w nowych warunkach oraz niejednokrotnie ze znacznym zadłużeniem z tytułu podjętych w latach 80. inwestycji" – stwierdza NIK.

Zyski i straty

Ruch taki miał wymusić na przedsiębiorstwach odpowiednie rynkowe zachowania. Podtrzymanie np. niskiej ceny kredytów kłóciło się z założeniami całej gospodarki.

W firmach rybołówczych doszło wkrótce do zmian. Ratawały się jak mogły. Zniknęły kombinaty obejmujące w swej strukturze połowy, przetwórstwo lądowe, usługi portowe itp. Sytuacja powoli poprawiała się. Ale głód pieniędzy był zbyt duży. W świnoujskiej

Odrze akumulacja z działalności podstawowej w latach 1992-93 wzrosła z ujemnej (73,3 mld zł) do dodatniej (323,2 mld zł). A jednak przedsiębiorstwo za rok ubiegły wykazało stratę 91,2 mld zł, która była rezultatem kosztów odsetek od kredytów (55 mld zł) i ujemnego salda różnic kursowych (44 mld zł). Mówiąc krótko, firma sprzedawała rybę, czerpała z tego duże zyski, ale jeszcze więcej płaciła za to, że kredytujące ją banki drogo sprzedawały pieniądze, bo wymagała tego stabilizacja całej gospodarki.

Podobnie było w szczecińskim Gryfie. Przedsiębiorstwo uzyskało w ubiegłym roku dodatnią akumulację z działalności podstawowej w wysokości 7,1 mld zł, wobec ujemnej w poprzednim roku (48 mld zł). Niestety, strata netto w wysokości 89,2 mld zł była – jak w przypadku Odry – wynikiem kosztów odsetek od kredytów i ujemnego salda różnic kursowych na łączną kwotę 89 mld zł.

Ucieczka za granicę

To przedsiębiorstwa specyficzne. Pieniądże obraca się w nich powoli, zwykle przez 5-9 miesięcy. W konfrontacji z wysokim kosztem kredytów w bankach krajowych, przy niedostatku środków obrotowych nie było mowy o prowadzeniu racjonalnej polityki handlowej, która polega na tworzeniu sezonowych zapasów ryb i ich sprzedaży w okresach najlepszej koniunktury. By zatem przetrwać, przedsiębiorstwa rybołówcze zaciągały kredyt u zagranicznych odbiorców, w formie przedpłat za złowione ryby. W efekcie odbiorcy ci przechwytywali i przechwytywały sezonowe różnice cen (sięgały one 40 proc. najwyższej ceny), czyli spijają śmietankę z całego interesu.

Kupuj polskie

W równie krytycznej sytuacji znalazło się rybołówstwo bałtyckie. Jego działalność zakończono w roku ubiegłym stratą 38 mld zł. Jednocześnie te same przedsiębiorstwa nie wykorzystywały limitów połowowych przyznawanych Polsce przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego. W trzech kolejnych latach, od 1991 roku począwszy, wykorzystaliśmy je w 55 proc., 62 proc. i 41 proc. W tym czasie na rynek krajowy trafiało corocznie ok. 150 tys. ton ryb z importu, zwłaszcza z krajów b. ZSRR. Te liczby najlepiej świadczą o wielkich, nie wykorzystanych okazjach. Miliony dolarów z kieszeni polskich konsumentów zasiliły zagranicznych rybaków.

Polskie przedsiębiorstwa tymczasem wstrzymywały połowy i skup ryb

w okresach tzw. szczytów połowowych, czyli wiosną i latem. Powód był prozaiczny – podobnie jak w przedsiębiorstwach dalekomorskich, brakowało pieniędzy na finansowanie kosztów magazynowania ryb do czasu zwiększonego popytu, który przypada w kraju na końcowe miesiące roku. Dotyczyło to przede wszystkim śledzi i szprotów, czyli ryb najczęściej spotykanych w sieciach.

Pozostały dobre chęci

Co na to Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej? Według NIK – niewiele. Chociaż ubiegłoroczna ustawa budżetowa i rządowe rozporządzenie z kwietnia ub. r. przewidywały środki na tzw. opłaty wyrównawcze, z preferencyjnych kredytów skorzystały tylko nieliczne przedsiębiorstwa. Stało się tak dlatego, że rozporządzenie było spóźnione, firmy nie doinformowane. Wreszcie, kredyty te nie były przyznawane każdemu chętnemu i banki odmawiały ich udzielania tym firmom, które nie miały tzw. płynności finansowej.

Najprościej nie łowić

Przykładem takich tarapatów jest firma "Kuter" z Darłowa, która opracowała zgrabny program utworzenia zapasu 4 200 ton śledzi i szprotów. Miał on przynieść firmie zysk 2 mld zł. Jednak banki odmówiły przedsiębiorstwu udzielenia kredytu.

Zgromadzony zapas ryb został sprzedany, gdy rybki były tanie i firma poniosła na tym stratę 1 mld zł. Jednocześnie ten sam "Kuter" w roku 1993 nie zapłacił państwu podatku na sumę 7,8 mld zł.

Jednym z idiotyzmów było utrzymywanie na barkach rybołówczych kosztów utrzymania infrastruktury i suprakstruktury portowej. O zbawiennych skutkach planowanej od trzech lat ustawy o portach morskich miłośnicie zamilczymy, warto tu jednak na chwilę przywołać brzmienie jednego z jej planowanych ustępów, który obciąża tymi kosztami budżet państwa. Ponieważ ustawy nie ma, firmy ratowały się jak mogły.

Najprostszym z pomysłów było... zaprzestanie działalności połowowej. Rybacy, obojętnie czy w przedsiębiorstwach, czy na własnych kutrach, potrafili liczyć. Skoro do rybaczenia trzeba dokładać, firmy przekazywały rybakom "nierentowne" kutry na zasadach leasingu lub dzierżawy. Do dziś z dawnej państwowej floty tylko co dziesiąty kuter nie jest jeszcze w całości lub częściowo w prywatnych rękach. Zmieniło się niewiele. Tylko rybom jest to obojętne.

Jan Kreft

Międzynarodowy handel produktami rybnymi

W ostatnich kilkunastu latach doszło do znacznych zmian na światowym rynku rybnym. Przede wszystkim począwszy od 1990 r. zaczęły się zmniejszać światowe połowy. Najwyższy ich poziom zanotowano w 1989 r. Do tego roku połowy te zwiększyły się w ciągu 12 lat o 46% z 68,7 mln ton w 1977 r. do 100,3 mln ton w 1989 r. Natomiast w 1992 r. złowiono ogółem 98,1 mln ton, w tym w morzu 82,5 mln ton, a na śródlądziu 15,6 mln ton. Spadek połowów wywołany został m.in. przetrzeźeniem zasobów dorsza na północnym Atlantyku, na Morzu Barentsa, wokół Islandii, jak również w ostatnich kilku latach u wschodnich wybrzeży Kanady. Zmniejszenie połowów tradycyjnie odławianych gatunków ryb nastąpiło także w innych rejonach, w tym szczególnie na południowym Pacyfiku.

Z drugiej strony wzrastał i nadal rośnie popyt na ryby i przetwory, chociaż produkty te, ze względu na stały wzrost ich ceny, stają się coraz trudniej dostępne dla konsumentów z krajów biedniejszych. Według prognoz FAO popyt na produkty rybne będzie szybko wzrastał. Tym samym zwiększy się rola handlu międzynarodowego tymi produktami jako podstawowego instrumentu równoważącego popyt z podażą na światowym rynku rybnym.

Największe problemy ze zrównoważeniem popytu na produkty rybne pojawiają się prawdopodobnie w Europie Zachodniej, tj. w poszczególnych krajach Unii Europejskiej, która od wielu lat jest znaczącym importerem netto tych produktów. Faktem bowiem jest, że w 1990 r. nastąpił spadek połowów prawie na wszystkich morzach i oceanach, chociaż nie w jednakowym stopniu. Natomiast na głównym akwenie połowowym krajów Europy Zachodniej i Kanady, tj. na północnym Atlantyku, spadek ten był kontynuacją trendu zapoczątkowanego już w połowie lat siedemdziesiątych. W odróżnieniu od północnego Atlantyku na wszystkich innych morzach i oceanach odnotowywano od 1976 do 1989 r. stały wzrost połowów. W wyniku tych zmian w geograficznej strukturze połowów naj-

wiekszymi dostawcami ryb morskich stały się kraje położone wokół Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego. Udział Pacyfiku w światowych połowach ryb w 1990 r. wyniósł 64% w porównaniu do 52% w 1976 r. Doszło więc do zasadniczej zmiany w światowym rybołówstwie morskim, w którym coraz większą rolę dostawców ryb zaczęły odgrywać kraje rozwijające się. Na początku lat 90. kontrolowały one 60% światowych wyładunków ryb (połowów), a siedem z tym krajów wokół Pacyfiku należało do grona 10. największych światowych potęg rybackich. Wszystkie te wydarzenia wywarły raczej niekorzystny wpływ na handel rybami w Europie. Wzrosły bowiem koszty importu ryb z coraz bardziej odległych krajów.

Trendy w światowym handlu rybami

Międzynarodowy handel rybami zwiększył się bardzo znacznie w ostatnich kilkunastu latach z 20 mln ton w 1976 r. (obrotem tym objęte było wówczas 29% światowych połowów) do 37 mln ton w 1990 r. (38% światowych połowów). Większość tego przyrostu pochodziła ze zwiększenia eksportu ryb i przetworów

przez kraje rozwijające się. Ogółem udział wszystkich krajów rozwijających się w światowym handlu rybami wyniósł na początku lat 90. około 45%.

W okresie minionych 10-15 lat uległa też pewnej zmianie struktura towarowa światowego handlu produktami rybnymi. Pomimo dążeń wielu krajów rozwijających się do zwiększenia eksportu produktów rybnych o wysokim stopniu przetworzenia, w eksporcie tym przeważają nadal ryby świeże i mrożone. Dlatego najbardziej dynamicznie wzrasta eksport z krajów rozwijających się, a także z innych krajów (w tym także i z Polski) ryb świeżych i mrożonych. Zwiększyły się w ostatnich latach także światowe obroty mączką i olejem rybnym.

Z kolei struktura geograficzna światowych obrotów produktami rybnymi różni się nieco od struktury światowego handlu innymi towarami, m.in. z tego względu, że zarówno w grupie największych eksporterów, jak i importerów ryb znajdują się te same kraje (por. z tabelą 2).

Zasadniczo można wyróżnić trzy główne kierunki międzynarodowego handlu rybami:

- z krajów rozwijających się do krajów wysoko rozwiniętych, dotąd eksportowane są także drogie produkty, takie jak krewetki i tuńczyki, łącznie z tańszymi

Tabela 1. Światowe połowy ryb według głównych rejonów w 1975 i 1990 r.

	Połowy (mln t)		Zmiana (%) 1975-1990	Udział 1990 r. (%)
	1975	1990		
Oceany:				
Północny Atlantyk	15,8	12,4	- 22	12,8
Środkowy Atlantyk	6,3	7,3	+ 16	7,5
Południowy Atlantyk	3,4	4,0	+ 18	4,1
Ocean Indyjski	3,1	6,2	+ 100	6,4
Północny Pacyfik	19,5	29,1	+ 49	29,9
Środkowy Pacyfik	6,4	8,8	+ 38	9,1
Południowy Pacyfik	4,7	15,0	+ 219	15,4
Ogółem rybołówstwo morskie	59,2	82,8	+ 40	85,2
Ogółem rybołówstwo śródlądowe	6,9	14,4	+ 109	14,8
Świat	66,1	97,2	+ 47	100,0
Kraje rozwinięte	37,1	41,0	+ 11	42,2
Kraje rozwijające się	29,0	56,2	+ 94	57,8

Źródło: Fishery Statistics: Catches and Landings 1990. FAO Yearbook Vol. 70, Rome 1992.

Tabela 2. Najwięksi światowi importerzy i eksporterzy ryb w 1990 r.

Import				Eksport			
pozycja	kraj	mln dol.	udział (%) w światowym imporcie	pozycja	kraj	mln dol.	udział (%) w światowym eksporcie
1	Japonia	10,7	27	1	USA	3,0	8
2	USA	5,6	14	2	Kanada	2,3	6
3	Francja	2,8	7	3	Tajlandia	2,3	6
4	Włochy	2,5	6	4	Dania	2,2	6
5	Hiszpania	2,4	6	5	Norwegia	2,1	6

Źródło: Fishery Statistics: Commodities 1990. FAO Yearbook, Vol. 71, Rome 1992.

produktami rybnymi takimi jak mączka rybna;

- z krajów gospodarczo rozwiniętych do krajów rozwijających się, głównie stosunkowo tanie produkty takie jak mrożona makrela i solone śledzie oraz
- obroty między krajami gospodarczo wysoko rozwiniętymi obejmujące także duże ilości przetworzonych produktów rybnych.

Jak potwierdzają to dane zawarte w tabeli 2, w światowym handlu rybami występuje dość duża koncentracja importu realizowanego przez niewielką grupę krajów. Natomiast po stronie eksportu występuje większe "rozproszenie". W 1990 r. na samą tylko Japonię przypadało 27% wartości światowego importu produktów rybnych, na pięciu zaś największych importerów – 60% wartości całej puli.

Największymi importerami produktów rybnych są Japonia, Ameryka Północna oraz Europa Zachodnia. W pierwszej dziesiątce znajduje się aż 7 krajów Unii Europejskiej. Natomiast żaden kraj nie ma dominującej pozycji w światowym eksporcie produktów rybnych. Udział Stanów Zjednoczonych – największego eksportera – wyniósł w 1990 r. w ujęciu wartościowym 8%, zaś przodującą piątką – 32%.

Handel krajów Unii Europejskiej

Kraje Unii Europejskiej są najbardziej perspektywnym rynkiem zbytu na produkty rybne. W krajach tych mieszka 342 mln ludzi, którzy dysponują wysoką siłą nabywczą. Także wysokie jest spożycie ryb w krajach UE i wynosi średnio dla całej dwunastki około 22 kg per capita rocznie. Każdego roku ponad 7,6 mln ton produktów rybnych jest przedmiotem obrotu na wspólnym rynku. Z krajów Unii Europejskiej tylko Dania, Irlandia i Ho-

landia mają dodatnie saldo w handlu produktami rybnymi. Pod koniec lat 80. wszystkie kraje UE importowały 5,8 mln ton produktów rybnych (w ekwiwalencie ryb całych), natomiast eksportowały 3,3 mln ton tych produktów. Przedmiotem obrotów zagranicznych krajów UE było więc 9,2 mln ton produktów rybnych, co stanowi 27% całego światowego handlu rybami. Kraje UE nie stanowią jednak jednolitego rynku rybnego. Wynika to z różnic w poziomie i strukturze spożycia. Największe spożycie darów morza występuje w Hiszpanii (34 kg per capita rocznie), a najniższe w Holandii (8,5 kg). Ponadto na rynku rybnym UE utrzymują się nadal duże różnice, jeżeli chodzi o preferencje konsumentów. Rynku tego nie udało się dotąd "ujednoczyć", jeżeli chodzi o zachowania i nawyki konsumentów, tak jak to nastąpiło w przypadku niektórych artykułów żywnościowych sprzedawanych w barach Mc Donalda prawie na całym świecie.

Znaczną część obrotów produktami rybnymi kraje UE realizują w ramach handlu między sobą (ok. 40%); 25% tych produktów sprowadzane jest z takich krajów, jak: Norwegia, Islandia, Wyspy Owcze, Grenlandia, USA, Kanada i Rosja. Największym potentatem w handlu produktami rybnymi wśród krajów UE jest Dania z 30% udziałem w wewnętrznym handlu dwunastki i 35% w globalnym eksporcie rybnym UE do pozostałych krajów świata.

Perspektywy światowego handlu produktami rybnymi

W krótkim okresie światowy handel produktami rybnymi rozwijał się będzie bez większych zakłóceń, jeżeli nie nastąpi w najbliższych kilku latach gwałtowny spadek połowów najpopularniejszych gatunków.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe wysiłki na rzecz ochrony i odbudowy zasobów najbardziej poszukiwanych ryb białych m.in. na Morzu Beringa, Barentsa i innych akwenach, wydaje się, że utrzymane zostaną połowy tych gatunków na dotychczasowym poziomie. Z chwilą utworzenia 1 stycznia 1994 r. Europejskiego Obszaru Gospodarczego uległ znacznemu ożywieniu handel produktami rybnymi w Europie Zachodniej. Napływ tańszych ryb na rynek Unii Europejskiej z Norwegii i Islandii może w najbliższym okresie przyczynić się do spadku cen w krajach Unii, szczególnie, że Komisja UE nosi się z zamiarem zniesienia obowiązujących od niedawna tzw. minimalnych cen importowych.

Jeżeli jednak dostawy ryb do krajów największych importerów zmniejszą się, nastąpi kolejna zwyżka cen i nasili się walka o zapewnienie źródeł dostaw. Zdaniem niektórych ekspertów sytuacja na światowym rynku produktów rybnych zależeć będzie w dłuższym okresie w dużym stopniu od polityki handlowej krajów rozwijających się. Dynamiczny rozwój rybołówstwa morskiego w tych krajach rozpatrywany jest przez wielu polityków jako szansa na poprawę sytuacji żywnościowej. Dotychczas jednak większość krajów rozwijających się sprzedawała przeważającą część ryb krajom zachodnim na import towarów przemysłowych i spłatę długów. Wobec pogarszającej się jednak sytuacji żywnościowej wiele krajów rozwijających się może zrezygnować z forsowania eksportu produktów rybnych i skierować je na swoje rynki wewnętrzne. W takiej sytuacji pojawiłyby się znaczne niedobory produktów rybnych na rynku światowym i wzrosłyby ich ceny. Tak gwałtowne zmiany na światowym rynku rybnym wydają się w okresie najbliższych kilku, a nawet kilkunastu lat mało prawdopodobne, chociaż należy liczyć się z tym, że ryby będą produktami coraz droższymi.

Adam Gwiazda

LITWA: Upadek "Jury"

Największe litewskie przedsiębiorstwo rybołówstwa dalekomorskiego "Jura" znajduje się od wielu miesięcy na skraju bankructwa. Firma ta winna jest 162 mln litów (40,5 mln dol) bankowi komercyjnemu Zemes Ukio oraz budżetowi państwa. Przedsiębiorstwo "Jura" zadłużyło się w banku w 1992 r., kiedy na skutek utraty rynku rosyjskiego firma ta musiała pożyczyć 16 mln litów na pokrycie bieżących płatności oraz na remont kilku wysłużonych statków. Nikt z zarządu przedsiębiorstwa nie wziął wówczas pod uwagę faktu, że od zaciągniętej pożyczki trzeba będzie regularnie spłacać odsetki (nie licząc rat kapitałowych) w wysokości aż 120% rocznie, natomiast stopa zysku najbardziej rentownych firm rybołówstwa dalekomorskiego nie przekracza zwykle 5-7% w skali rocznej.

W połowie br. zadłużenie przedsiębiorstwa "Jura" w banku zwiększyło się do 45 mln litów, a w tym samym

czasie wzrosło także zadłużenie firmy wobec budżetu państwa, ponieważ poprzedni zarząd nie płacił od 1993 r. należnych podatków. Jednocześnie inne firmy winne są "Jurze" 48 mln litów za wykonane usługi remontowe i inne świadczenia. Problem polega jednak na tym, że są to należności nieściągalne. Jedna firma zniknęła bez śladu razem z ładunkiem ryb, a inne firmy zbankrutowały.

Litewskie Ministerstwo Rolnictwa, które jest założycielem "Jury" nie potrafi opracować długofalowej strategii dla tej firmy. Działania ministerstwa polegają tylko na coraz częstszej wymianie - średnio co pół roku - zarządu przedsiębiorstwa. Urzędnicy ministerialni nadal sprawują pełną władzę nad całą litewską dalekomorską flotą rybacką składającą się aż ze 120 statków. Z tego 50 mocno wyeksploatowanych trawlerów ma ponad 30 lat.

Tymczasem rybacy zatrudnieni w firmie "Jura" daremnie czekają na wypłatę zaleg-

łych pensji w wysokości 185 litów miesięcznie (tj. 46 dolarów). Ostatnią wypłatę otrzymali we wrześniu 1993 r., natomiast pracownicy lądowi - w lutym 1994 r.

Innym problemem są zatrzymane przez władze różnych państw statki rybackie "Jury", ponieważ firma ta nie ma czym zapłacić za remonty tych statków. Przed paroma miesiącami jeden trawler "Jury" został zatrzymany w Buenos Aires, a za jego zwolnienie władze Argentyny żądają 380 tys. dolarów. Dodatkowe 256 tys. dolarów potrzeba na pokrycie kosztów wymiany 73-osobowej załogi. Rybakom tym upłynął termin kontraktu 17 lipca 1994 r. Na początku września 1994 r. wyczerpały się im zapasy żywności. Ich rodziny bezskutecznie protestują, domagając się powrotu rybaków i wypłaty zaległych pensji.

Nowy dyrektor "Jury" Vlastas Stonkus ma nadzieję, że przedsiębiorstwo uda się uratować przed bankructwem.

Wartość majątku firmy wyceniona została na 300.513.000 litów (75 mln dolarów). Część z tego majątku, w tym co najmniej 30 statków, a także warsztaty, przedszkola, 14 dużych magazynów można by sprzedać i spłacić przynajmniej niektóre długi. Niestety, ministerstwo nie pozwala sprzedać niczego i tym samym uniemożliwia przedsiębiorstwu wydostanie się z zapaści. Zamiast tego urzędnicy ministerstwa przedłużyli termin spłaty długów i zaległych podatków wobec budżetu państwa do 1 grudnia 1996 roku. Do tego czasu może jednak dojść do zupełnego upadku i likwidacji tej firmy "Jury", która, podobnie jak wiele innych przedsiębiorstw z tej branży, wpadła w pułapkę zadłużenia i nie potrafi się z niej wydostać.

The Baltic Independent - 24.09.1994

A. G.

Problemy rosyjskiego rybołówstwa

Od paru lat rosyjskie rybołówstwo morskie przeżywa poważne trudności. Zarówno połowy, jak i produkcja przetworów rybnych spadła o ponad 30 proc. przy końcu 1993 r. w porównaniu z 1991 r. Natomiast w pierwszych pięciu miesiącach 1994 r. rosyjscy rybacy złowili 1 965 tys. ton ryb, czyli o 18,8 proc. mniej niż w tym samym okresie w 1993 r. Według szacunków "Rosijskoj Gazety" spadek ten był nieco większy i wyniósł ponad 20 proc. W całym bieżącym roku wyniki te mogą być jeszcze gorsze, ponieważ najbardziej produktywnym okresem dla rybaków morskich jest pierwsza połowa roku. Pogorszyła się także bardzo znacznie jakość ryb. Przede wszystkim zniknęły ze sklepów ryby mrożone, a najbardziej poszukiwane przez konsumentów gatunki - bar-

dzo tanie w porównaniu do cen światowych - takie jak okoń morski i dorsz dostarczane były do sklepów w niewielkich ilościach.

Jedną z głównych przyczyn powodujących niepełne wykorzystanie potencjału łowczego są bardzo wysokie ceny paliwa. Powoduje to, że część rybaków w ogóle nie wypływa w morze, natomiast większość ograniczyła połowy do pięciu-sześciu miesięcy w roku. Skutkiem tego połowy znacznie zmalały. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1994 r. połowy ryb na najbardziej wydajnych akwenach Dalekiego Wschodu wyniosły ok. 1 mln ton i były niższe o ponad 10 proc. w porównaniu z analogicznym okresem w roku poprzednim. Natomiast na północy Rosji połowy spadły jeszcze bardziej, o 33,2 proc., a na Morzu Bałtyckim o 25

proc. Natomiast na Morzu Czarnym wyniosły one około jednej trzeciej przeciętnych połowów z okresu pierwszych pięciu miesięcy w roku 1993.

Innym problemem, z jakim boryka się rosyjskie rybołówstwo morskie są skutki podziału mórz po rozpadzie Związku Radzieckiego. Jest to szczególnie widoczne na Morzu Czarnym, gdzie Ukraina nie zezwala na połowy w swojej strefie ekonomicznej statkom rosyjskim oraz na Morzu Bałtyckim i Kaspijskim. Kolejną barierą są ogromne trudności finansowe, z jakimi nie potrafią uporać się rosyjskie firmy połowowe i przetwórcze. Skończyła się bowiem era bardzo tanich, długoterminowych kredytów.

Prawie niemożliwe stało się samofinansowanie floty rybackiej i jej modernizacja. Okazuje się bowiem, że przy

obecnym cenach koszt budowy przeciętnego statku rybackiego wynosi od 15 do 20 miliardów rubli. Jest to suma, która przekracza możliwości większości rosyjskich firm rybackich. Firmy te usiłują zresztą zgromadzić potrzebne im środki poprzez maksymalne zwiększenie eksportu, który wzrósł do około 30 proc. Często trawlerzy rosyjskie wyładowują bezpośrednio ryby w obcych portach. W handlu z niektórymi krajami zachodnimi ryby stały się podstawowym artykułem eksportowym Rosji. Przykładowo, udział ryb w rosyjskim eksporcie do Japonii wynosi 31 proc. Innym sposobem rozwiązywania finansowych problemów jest tworzenie rybackich joint ventures z partnerami z innych krajów.

A. G.

Ceny skupu ryb we Władysławowie we wrześniu 1994 r.

Od 1 września, po 2,5-miesięcznej przerwie spowodowanej zakazem połowów, pojawiły się na giełdzie ponownie dorsze. Ustalony w pierwszym dniu skupu poziom cen utrzymywał się praktycznie przez cały miesiąc i tylko na początku trzeciej dekady nastąpiła niewielkawyżka cen asortymentów M i S o 500 zł.

Również ceny śledzi nie zmieniły się przez cały wrzesień poza wzrostem o 300 zł ceny asortymentu SA w połowie pierwszej dekady. W dalszym ciągu – tak jak i w poprzednich miesiącach – ustabilizowane były ceny turbotów, łososi, belony, odpadów i szprota paszowego z przeznaczeniem na pirosiloryb.

Znajdowały się w obrocie szproty konsumpcyjne, acz nie z asortymentów T (tłustych). Cena asortymentu b E wzrosła w ostatnim tygodniu września o 300 zł, nie zmieniła się natomiast cena asortymentu c E. Pod koniec miesiąca pojawiły się w skupie szproty w asortymencie a E.

Ceny plastug D nie uległy zmianie, natomiast z początkiem trzeciej dekady zabrakło w obrocie asortymentu SI. Wtedy też nastąpił wyraźny wzrost cen plastug MI.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie we wrześniu 1994 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.09.	30.09.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z gł.	M 36–44 cm	12 500	12 000	12 000	12 500	12 200
	S 44–70 cm	15 500	15 000	15 000	15 500	15 200
	D > 70 cm	9 000	9 000	9 000	9 000	9 000
	patr. b/gł.	16 000	16 000	16 000	16 000	16 000
Śledź	BDE	5 500	5 500	5 500	5 500	5 500
	DE	5 000	5 000	5 000	5 000	5 000
	DA	3 500	3 500	3 500	3 500	3 500
	DB	3 000	3 000	3 000	3 000	3 000
	SE	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000
	SA	3 000	2 700	3 000	3 000	2 900
	SB	2 000	2 000	2 000	2 000	2 000
Szprot	a E	2 000	2 000	–	2 000	–
	b E	1 800	1 500	1 500	1 800	1 600
	c E	1 300	1 300	1 300	1 300	1 300
Plastuga	pełna D I	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000
	pełna S I	5 500	5 500	5 500	–	5 500
	pełna M I	5 000	4 000	4 000	5 000	4 400
	odgardl. D I	–	–	–	–	–
	M I	–	–	–	–	–
Turbot odgardl.	D I > 28 cm	37 000	37 000	37 000	37 000	37 000
	M I	–	–	–	–	–
Łosoś	D I	60 000	60 000	60 000	60 000	60 000
	S I	40 000	40 000	40 000	40 000	40 000
	M I	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000
	wybrakowany	20 000	20 000	20 000	20 000	20 000
Belona	patr. z/gł.	10 000	10 000	10 000	10 000	10 000
Odpady	twarde	800	800	800	800	800
	mieszane	500	500	500	500	500
	śledziowe	400	400	400	400	400
Inne	szprot paszowy	800	800	800	800	800

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Obfite dostawy dorsza przy stosunkowo niskim popycie spowodowały spadek cen tego gatunku. Dostawy czarniaka i popyt na niego są niewielkie, niskie są też jego ceny. Dostawy karmazyna zmniejszają się, co prowadzi do wzrostu jego ceny.

Ryby płaskie. Halibut grenlandzki ma mocną pozycję na rynku. Turbot i sola nie podlegają dużym wahaniom cen.

Małe ryby pelagiczne. Zaczęły się pierwsze wyladunki makreli w UK. Szkoccy rybacy rozpoczęli jej połów przy dużym na nią popycie. Mało jest ostroboka. Szkocja wstrzymała połowy śledzia z powodu słabych wyników.

Tuńczyk. Połowy bonito na Oceanie Atlantyckim są poniżej oczekiwań, a na Oceanie Indyjskim zostały podjęte niedawno. Przetwórnictwo Zach. Afryki mają niewielkie zapasy. Ceny tuńczyka żółtopłetwego są niższe niż w sierpniu i wrześniu, ponieważ zapotrzebowanie przetwórci jest małe, ale też i połowy są nie najlepsze.

Głównonogi. Połowy kalmarów w Ameryce Poł. są słabe z powodu warunków pogodowych i małych wydajności. Japonia nie jest zainteresowana zakupami, ponieważ jej własne połowy są dobre. Importerzy głownonogów z Indii mogą obawiać się negatywnego wpływu panującej tam dżumy na popyt na te organizmy morskie. W październiku rozpoczął się sezon połowowy kalmarów w Kalifornii.

Krewetki. Ceny brunatnej krewetki (*Crangon crangon*) załamały się w październiku w związku z dużymi wyladunkami trawlerów niemieckich i duńskich – spadły prawie o połowę.

Ryby hodowlane. Ceny łososia atlantyckiego zaczynają rosnąć ze względu na duże zapotrzebowanie wędzarni.

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 października 1994

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 6,30 NLG 6,10 NLG 4,90 NLG 3,80 NLG 3,50	3,64 3,53 2,83 2,20 1,79	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: słaby Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
bloki filet, b/sk. b/ości	16,5 lbs		3,80	RFN (cif)	Norwegia	
filety b/sk. przekładane			3,40	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	PTAS 200	1,55	Hiszpania (ze statku)	Pln. Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		1,75	Holandia (c/f)	Polska	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: stabilny
bloki filet. b/ości przekładane	16,5 lbs		1,96	Holandia (cif)	Polska	
HALIBUT b/głowy, patr.	10-20 lb/szt.	NLG 11,75	6,79	Holandia (c/f)	Kanada	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
filety IQF	1-1,5 kg/szt.	NLG 17,50	10,11		Grenlandia	
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 13,50 NLG 21,00 NLG 27,50 NLG 32,50	7,80 12,14 15,89 18,78	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 6,70	3,87	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,20	0,78	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: ograniczona Popyt: ograniczony
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 5-8 szt./kg 8-12 szt./kg	NLG 0,90 NLG 0,70 NLG 0,65	0,52 0,40 0,38	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	200-400 g/szt. 400-600 g/szt.		0,59 0,72	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
OSTROBOK cały, mrożony na morzu, bloki	100-200 g/szt.		0,35	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
SZPROT bloki	> 45 szt./kg	NLG 1,00	0,57	Holandia (cif)	Irlandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
KALMAR Loligo, bloki	21-26 cm/tuba 26-30 cm/tuba	PTAS 575 PTAS 675	4,48 5,26	Hiszpania	Łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
tuby IQF	< 5 szt./kg		4,15	W. Brytania (c/f)	Tajwan	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-6 kg/szt. 6-7 kg/szt.	DEM 8,40 DEM 8,30 DEM 8,60 DEM 9,60 DEM 10,40	5,45 5,39 5,59 6,23 6,75	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: dobry
PSTRĄG żywy	300-500 g/szt. różna	DEM 4,80 DEM 6,20	3,11 4,02	RFN (fob)	Dania RFN	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
WĘGORZ świeży, cały	150-200 g/szt. 200-350 g/szt.	LIT 14 000 LIT 20 000	8,38 12,83	Włochy (fob)	Włochy	



Rybacktwo śródlądowe

Nakładem Wydawnictwa Instytutu Rybackiego Śródlądowego w Olsztynie ukazała się interesująca książka zatytułowana "Rybacktwo śródlądowe" pod ogólną redakcją dyrektora tego Instytutu prof. dr. Jana Szczerbowski. Współautorami są znani naukowcy, głównie z Instytutu Rybackiego Śródlądowego w Olsztynie, a mianowicie Bogusław Zdankowski, Andrzej Kruger, Wiktor Dembiński, Krzysztof Goryczko, Konstanty Lossow, Ryszard Bartel, Maria Studnicka i Janusz Zamajski.

Książka stanowi próbę zwięzłego ujęcia praktycznych i teoretycznych zagadnień rybackiego śródlądowego, którego znaczenie w Polsce w okresie wojennym, a szczególnie od roku 1955 systematycznie rośnie. Szacunkowe dane wskazują, że całkowita produkcja rybackiego śródlądowego w latach 1990-1992 wzrosła do ok. 50-60 tys. ton.

Rybacktwo śródlądowe, które dzieli się na stawowe, jeziorowe i rzeczne stało się współcześnie ważnym działem gospodarki żywnościowej, rekreacji i ochrony środowiska. Obejmując duży zespół zabiegów nakierowanych na racjonalne wykorzystanie zbiorników wodnych, posługuje się wiedzą z różnych dziedzin, między innymi hydrochemii, hydrobiologii, hydrotechniki, techniki rybackiej i ekonomiki. Stąd też wszystkie wymienione wyżej dziedziny wiedzy zostały uwzględnione w omawianym tu dziele.

W rozdziale wstępnym autorzy przedstawiają ogólną charakterystykę wód śródlądowych z uwzględnieniem podziału na rzeki, jeziora i stawy, a następnie ukazują obszerną charakterystykę środowiska wodnego i występujących w nim organizmów. Interesujący jest następny rozdział poświęcony ekologicznym podstawom rybackiego. Największą część materiału poświęcono zagadnieniom biologii, znaczeniu gospodarczemu, hodowli i odłowom ryb i innych żywych organizmów wodnych (np. raki). Scharakteryzowane zostały tu wszystkie najważniejsze ryby według rodzin, gatunków i podgatunków. Osobny rozdział poświęcono problematyce gospodarki rybnej, w którym omówione zostały między innymi takie zagadnienia jak sztuczny rozród ryb, zarybianie, introdukcja i aklimatyzacja.

W następnym rozdziale scharakteryzowane zostały narzędzia i metody połowu ryb, a także sprawy związane z magazynowaniem i transportem ryb. Końcowy rozdział książki poświęcony został problematyce zdrowotności ryb.

Aczkolwiek książkę tę napisano z myślą o potrzebach dydaktycznych, to stanowi ona również cenną pomoc dla pracowników rybackiego śródlądowego, a także dla tych czytelników, którzy zainteresowani są środowiskiem wodnym, rybami i rybackiem.

"RYBACKTWO ŚRÓDLĄDOWE", praca zbiorowa pod redakcją Jana A. Szczerbowski, Wydawnictwo: Instytut Rybackiego Śródlądowego im. Stanisława Sakowicza, Olsztyn 1993, stron 569, 313 rysunków, 100 tablic.

H. G.

Klimat morski, pogoda i rybołówstwo

Pod takim tytułem ukazała się interesująco napisana książka angielskiego wydawnictwa "Fishing News Books", której autorem jest znany w światowych kołach rybackich naukowiec amerykański fińskiego pochodzenia Taivo Laevastu. Autor przez ostatnie 16 lat pracował w Rybackim Ośrodku Naukowym Alaski w Seattle (Alaska Fisheries Science Center).

Głównym celem książki jest wyjaśnienie podstawowych zasad oddziaływania pogody na przypowierzchniowej warstwy wód oceanu oraz podsumowanie dotychczasowej wiedzy praktycznej o wpływie pogody na zachowanie się ryb i ich dostępność, a także krytyczna analiza wpływu fluktuacji klimatycznych na żywe zasoby morskie, będące przedmiotem połowów.

Książka składa się z sześciu głównych rozdziałów. Rozdział pierwszy opisuje jak pogoda i klimat wpływa na ryby, rybołówstwo i wyładunki. Opisane w nim zostały drogi, po których przebiegają procesy biologiczne w określonym ekosystemie rybnym, wpływając na fluktuacje stada. Dokonano tu również krótkiego przeglądu tych czynników klimatycznych i hydroklimatycznych, które mogą wpływać na ryby i rybołówstwo. Zadaniem tej części materiału jest przedstawienie w ogólnym zarysie zasadniczych elementów wzajemnego oddziaływania na siebie pogody, klimatu i rybołówstwa.

Rozdział drugi dokonuje przeglądu kształtowania się pogody na morzu, ukazując jak zmienia to warunki środowiska w przypowierzchniowych warstwach wody morskiej. Rozdział trzeci opisuje wzajemne relacje pomiędzy klimatem morskim a zachowaniem się i fluktuacją występowania stad rybnych. Rozdział czwarty podsumowuje praktyczne aspekty skutków działania pogody na wykrywanie ryb i na eksploatację rybacką. W rozdziale piątym autor usiłuje wykazać, jak wpływ rybołówstwa na stan stad rybnych może być oddzielony od wpływu fluktuacji klimatycznych. Rozdział szósty przedstawia wpływ eutrofizacji i zanieczyszczeń, w tym również rozlewu ropy na stada rybne i rybołówstwo. W rozdziale ostatnim autor przedstawia historyczne zmiany w rybołówstwie, usiłując ukazać główne ich przyczyny w aspekcie uprzednio omawianego materiału oraz próbuje zarysować wstępną prognozę kształtowania się klimatu na najbliższą przyszłość i jego ewentualny wpływ na rybołówstwo.

Książka jest bogato ilustrowana mapkami, wykresami, tabelami, a także zaopatrzona jest w bogatą bibliografię i indeks rzeczowy.

Z książką tą można zapoznać się w Bibliotece Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Taivo Laevastu: Marine Climate, Weather and Fisheries, The Effects of Weather and Climate Changes on Fisheries and Ocean Resources, Fishing News Books, 1993, stron 204

Podręcznik połowów okrężnicowych

Nakładem wydawnictwa Fishing News Books i przy współpracy FAO ukazał się bardzo obszerny podręcznik poświęcony światowym połowom okrężnicowym. Autorem jego jest wybitny ekspert FAO zamieszkały obecnie w Izraelu - M. Ben-Yami, który jest znany również wielu specjalistom polskim zajmującym się problematyką techniki rybackiej. Poszczególne rozdziały podręcznika, liczącego 406 stron i zawierającego bardzo dużą ilość rysunków, wykresów, tabel i zdjęć, omawiają kolejno historię połowów okrężnicowych, główne gatunki ryb poławianych tym narzędziem połowu, stan obecny, rybołówstwo okrężnicowe w poszczególnych rejonach świata, teorię połowów okrężnicowych, szczegółowy opis budowy okrężnicy, sprzęt pokładowy niezbędny do jej eksploatacji oraz technikę eksploatacji tego narzędzia. Na końcu zamieszczono słownik wybranych terminów z zakresu połowów okrężnicowych używanych w literaturze światowej. Z tą cenną pozycją można zapoznać się w Bibliotece Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

(M. BEN-YAMI, Purse Seining Manual. FISHING NEWS BOOKS, FAO, 1994)

H. G.

Kormorany a rybołówstwo Zalewu Wiślanego?

16 września 1994 r. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się już drugie seminarium, którego organizatorem był Zakład Biologii i Ochrony Zasobów, poświęcone problemom związanym z nadmiernym wzrostem populacji kormoranów nad Zalewem Wiślanym (pierwsze odbyło się 28 czerwca 1994 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Elblągu). W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele instytucji naukowych: Morskiego Instytutu Rybackiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Stacji Ornitologicznej IE PAN w Górkach Wschodnich, Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie oraz urzędów: Urzędu Morskiego w Gdyni, Urzędów Wojewódzkich w Elblągu i Olsztynie, Lasów Państwowych, a także Zrzeszenia Rybaków Morskich oraz rybaków z Zalewu Wiślanego.

Problem został wywołany przez rybaków utrzymujących się z rybołówstwa na Zalewie Wiślanym. Rybacy uważają, że ptaki wyrządzają ogromne szkody w rybołówstwie i zagrażają egzystencji społeczności zamieszkanej wokół Zalewu.

Gwałtowny wzrost populacji kormoranów dotyczy nie tylko Polski, gdyż większe skupiska tych ptaków, u nas podlegających całkowitej ochronie gatunkowej, znajdują się w Danii i płn. Niemczech.

Ptaki te zakładają gniazda w wielkich koloniach, w koronach wysokich drzew. Po roku drzewa te obumierają od ptasich odchodów, a ptaki zajmują następne drzewa i w ten sposób kolonia centrycznie rozrasta się. Centrum kolonii trzeba rekultywować, co jest trudne, gdyż ptaki chętnie używają sadzonek drzew do budowy gniazd. Teren gniazdowania kormoranów na Mierzei Wiślanej, w Kątach Rybackich zajmuje ok. 2% całkowitej powierzchni leśnej Mierzei, co nie wydaje się większym problemem gospodarczym, a jest niewątpliwie atrakcją turystyczną. Rozbieżne są opinie co do ilości ptaków (od kilku do kilkunastu tysięcy) i gniazd (od ok. 1 tys. do kilku tys.). Inne liczby podają naukowcy, inne leśnicy, a jeszcze inne rybacy.

Większe szkody ptaki czynią w rybołówstwie Zalewu Wiślanego i Zatoki Gdańskiej. Kormoran, ptak drapieżny, odżywia się wyłącznie rybami. Według dotychczasowych badań stwierdzono, że jeden ptak zjada co najmniej od 5 do 15 ryb o łącznej wadze 350–450 g. Wstępnie stwierdzono, że głównym pożywieniem kormoranów w Zalewie Wiślanym, pod względem wagowym, są ryby karpiowate, ale pod względem ilościowym ptaki te najwięcej zjadają jazgarzy (26%), okoni (15%), śledzi (15%) i płoci (8%).

Rybacy są zdania, że natychmiast należy radykalnie zmniejszyć populację kormoranów, które niszczą ryby użytkowe, a szczególnie narybek. Z kolei ornitolodzy i niektórzy urzędnicy uważają, że wpływ kormoranów na całą biocenozę regionu nie jest jeszcze dostatecznie poznany. Uważają oni, że zachwianie równowagi biologicznej przez likwidację jednego ogniwa może przynieść tragiczne skutki w środowisku, jak to już niejednokrotnie miało miejsce. Przed radykalnymi działaniami należy dokładnie poznać jak duże szkody w rybołówstwie Zalewu Wiślanego powodują kormorany, oraz dlaczego w ostatnich latach nastąpił tak duży wzrost ich ilości.

Zebrań zakończyło się wnioskiem, że przed podjęciem jakichkolwiek działań należy rozpocząć szczegółowe badania w tym względzie. Ustalono ramowy plan badań i termin następnego spotkania ekspertów, którzy mają zająć się uzyskaniem środków na ten cel.

Jerzy Ostrowski

Polsko-kanadyjskie joint venture

We wrześniowym numerze miesięcznika Fishing News International ukazał się obszerny, ilustrowany reportaż z połowów pacyficznego morskczuka (*Merluccius productus*) poławianego u wybrzeży Brytyjskiej Kolumbii przez 6 małych kanadyjskich trawlerów typu "Canadian 1". Ryba ta po złowieniu przekazywana jest na morzu w odczepianych workach trawlowych na dwa polskie trawlerzy przetwórcze, w tym na pokład "Aquarius" należącego do szczecińskiego przedsiębiorstwa "GRYF". W połowy morskczuka w tym rejonie zaangażowanych jest łącznie od 60 do 70. małych jednostek kanadyjskich. Pacyficzny morskczuk odbywa corocznie bardzo długie wędrówki od miejsca tarła w Zatoce Kalifornijskiej aż do terenów żerowiskowych u wybrzeży stanów Oregon i Washington oraz Brytyjskiej Kolumbii (Kanada). Ryba pojawia się na tym szelfie w czerwcu w odległości ok. 20 mil od brzegu i przebywa tu aż do jesieni. Statki kanadyjskie przybywają w okolicę wyspy Vancouver pod koniec maja. Połowy są bardzo obfite; przeciętnie w ciągu 15 minutowych zaciągów uzyskuje się od 25 do 30 ton ryb.

Trawlerzy kanadyjskie używają włoków pelagicznych polskiej konstrukcji, zmodyfikowanych nieco przez Kanadyjczyków. Również deski trawlowe oparte na polskiej konstrukcji wykazały w połowach wysokie walory, pozwalające na uzyskanie rozwarcia pionowego wlotu włoka od 10 do 12 stóp przy szybkości trawlowania do 3,5 węzła. Traty z tymi deskami osiągały w połowach morskczuka rekordowe wyniki, wahające się w jednym zaciągu od 30 do 55 ton! Chociaż połowy morskczuka są obfite, to ceny uzyskiwane w skupie są niskie (7 centów za funt). Znacznie wyższe ceny uzyskuje się na rynkach hiszpańskich.

Z morskczuka odbieranego przez polskie statki produkuje się głęboko mrożone filety, a odpady przerabiane są na mączkę.

FNI - Nr 9/94 H.G.

Kanadyjczycy w Gdyni

W dniach 14–15 września br. gościła w Gdyni delegacja przemysłu rybnego z Nowego Brunszwiku (Kanada) z ministrem rybołówstwa i rolnictwa N.B. Bernardem Theriault oraz przedstawicielami firm przetwórczych Belle Baie Products Ltd., Blue Cove Group Ltd. i Botsford Fisheries Ltd.

Delegacji towarzyszyli przedstawiciele ambasady kanadyjskiej w Warszawie i przedstawiciel Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej.

Celem wizyty było zapoznanie się z przetwórstwem rybnym w Polsce i warunkami współpracy w zakresie dostaw surowców i produktów rybnych oraz kooperacji technologicznej.

Przy współudziale Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa zorganizowane zostało w Morskim Instytucie Rybackim spotkanie delegacji z Nowego Brunszwiku z przedstawicielami polskich zakładów przetwórczych Wybrzeża Wschodniego. Delegacja zwiedziła PPIUR "SZKUNER" we Władysławowie, Zakład Przetwórstwa Ryb RKJ w Bolszewie i Przetwórstwo Ryb "PRORYB" w Rumi.

Mamy nadzieję, że ta wizyta pozwoliła delegacji z Nowego Brunszwiku, mimo że na podstawie kontaktu jedynie z niewielką grupą polskich przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego, poznać warunki współpracy handlowej z całym przemysłem rybnym Polski, co powinno zaowocować dalszymi kontaktami, wymianą handlową i kooperacją technologiczną w przyszłości.

J. L.

Światowe połowy w roku 1992

Według wstępnych danych podanych przez FAO ogólne światowe połowy ryb, skorupiaków, mięczaków oraz produkcji pochodzącej z akwakultury wyniosły w roku 1992 – 98 110 000 ton. Wynik ten przewyższył rezultaty uzyskane w dwóch poprzednich latach, lecz jest niższy od wyników uzyskiwanych w późnych latach osiemdziesiątych. Połowy w roku 1991 wyniosły 97 050 000 ton, a w roku 1990 – 97 550 000 ton. Do wzrostu połowów w roku 1992 przyczynił się głównie wzrost połowów śródlądowych o 812 tys. ton, a w mniejszym stopniu wzrost połowów morskich – o 249 tys. ton. W roku 1992 dwadzieścia państw na świecie uzyskało połowy powyżej 1 miliona ton.

	1992	1991
1. Chiny	15 007 450	13 134 967
2. Japonia	8 460 324	9 301 131
3. Peru	6 842 700	6 949 384
4. Chile	6 501 767	6 002 839
5. Rosja	5 611 164	6 894 176
6. USA	5 602 876	5 488 650
7. Indie	4 175 112	4 044 186
8. Indonezja	3 357 700	3 251 786
9. Tajlandia	2 855 000	2 967 751
10. Republika Południowej Korei	2 695 630	2 521 163
11. Norwegia	2 549 130	2 095 912
12. Filipiny	2 271 917	2 311 797
13. Dania	1 995 000	1 795 792
14. Koreańska Rep. Lud.-Demokr.	1 750 100	1 700 100
15. Islandia	1 577 207	1 050 268
16. Hiszpania	1 330 000	1 320 000
17. Tajwan	1 313 987	1 307 034
18. Kanada	1 251 018	1 534 657
19. Meksyk	1 247 622	1 453 276
20. Wietnam	1 080 279	1 020 000
21. Wielka Brytania	847 267	827 443
22. Francja	800 000	800 030

W klasyfikacji tej Polska z połowami wynoszącymi 505 747 ton znalazła się na 33 miejscu na świecie, zajmując tę samą pozycję co w roku poprzednim.

Pod względem gatunkowym połowy światowe w roku 1992 w porównaniu z dwoma latami poprzednimi przedstawiały się następująco:

Gatunek	1990	1991	1992
1. Sardela peruwiańska	3 771 577	4 017 106	5 451 003
2. Mintaj	5 736 109	4 893 493	4 992 289
3. Ostrobok chilijski	3 828 452	3 955 348	3 390 263
4. Sardynka pld.-afryk.	4 253 718	4 189 889	3 105 462
5. Sardynka japońska	4 732 154	3 774 247	2 488 433
6. Gromadnik	980 877	1 252 374	2 109 459
7. Tolpyga biała	1 439 866	1 417 072	1 604 216
8. Śledź atlantycki	1 527 321	1 387 172	1 529 392
9. Bonito	1 302 157	1 561 064	1 421 391
10. Amur biały	1 050 831	1 066 456	1 254 383
11. Sardynka europejska	1 548 642	1 478 023	1 198 211
12. Dorsz atlantycki	1 509 079	1 340 931	1 173 855
13. Karp zwyczajny	1 200 435	1 042 414	1 113 525
14. Tuńczyk żółtopłetwy	1 058 105	992 682	1 091 754
15. Makreła kolias	1 328 923	1 179 612	949 769

16. Palasz	757 456	823 041	825 013
17. Ostryga pacyficzna	780 539	760 440	802 895
18. Tolpyga pstra	679 405	701 472	790 333
19. Makreła atlantycka	660 807	682 162	789 010
20. Przegrzebek japoński	570 939	558 683	742 792

Charakteryzując połowy Chin należy zaznaczyć, iż w połowach tego kraju ogromną rolę odgrywają połowy jadalnej roślinności morskiej, które w 1992 roku wyniosły 3 553 134 ton! Połowy te jednak nie zostały uwzględnione przez FAO w ogólnych połowach światowych.

Pod względem wartościowym do najbardziej cennych na świecie zalicza się tuńczyki i krewetki, które stanowią 10% wartości ogólnych połowów światowych.

W wyniku rozpadu dawnego ZSRR połowy poszczególnych państw, które dawniej były republikami ZSRR przedstawiają się w roku 1992 następująco (%):

1. Rosja	84,6
2. Ukraina	7,0
3. Litwa	3,0
4. Łotwa	2,5
5. Estonia	2,1
6. Gruzja	0,8

Źródło: FNI – Nr 5/94

H. G.

Islandzkie rozpornice Poly-Ice

Islandzka firma J. Hinriksson Ltd., od wielu lat pracuje nad doskonaleniem konstrukcji rozpornic. W pracach tych utrzymuje szeroką współpracę z użytkownikami rozpornic – rybakami na całym świecie. Firma ta obecnie odgrywa wiodącą rolę w dostawie rozpornic do zbrojenia włóków stosowanych w połowach dennych, głębokowodnych i pelagicznych.

Po wypróbowaniu wielu wariantów rozpornic, firma ta 26 lat temu opracowała udoskonaloną, podstawową wersję rozpornic typu Poly-Ice.

Wzmocniona konstrukcja rozpornic Poly-Ice pozwala prowadzić połowy na trudnych łowiskach, przy niskich kosztach napraw tych urządzeń. Osiągnięto to w wyniku nabytych doświadczeń i ścisłej współpracy z rybakami. Dowodem osiągnięć firmy w tej dziedzinie jest zwiększona sprzedaż rozpornic w ostatnim okresie, z których około 65% jest dostarczanych na zagraniczne statki do ponad 20 krajów na całym świecie. Rozpornice Poly-Ice są stosowane na statkach łowiących od trudnych łowisk Morza Barentsa do łatwych łowisk afrykańskich jezior Wiktorii i Malawi.

W ubiegłym roku islandzki trawler przemysłowy "Julius Geirmundsson" (o długości 58 m) rozpoczął badania rybackie w ramach kontraktu rządowego i odkrył dotąd nie znane, nowe łowiska na głębokościach od 1400 do 1800 m. Kapitan i załoga tego statku do zbrojenia włoka wybrali rozpornice typu Poly-Ice T10, o powierzchni 9,0 m² i o masie 3200 kg każda. Inny, nowo zbudowany w Norwegii trawler islandzki "Gudbjörg" (o dł. 78 m i mocy silnika 5000 KM), przyjął do zbrojenia włóków dennych, rozpornice typu Poly-Ice T11 o pow. 10,0 m² i masie 3400 kg każda. Statek ten będzie prowadził połowy denne halibuta (Greenland Halibut) na łowiskach o głębokości 1300 m.

World Fishing Nr 8, 1994.

Wł. Cz.

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Komputerowo sterowane porcjowanie ryb

Znana w świecie rybackim islandzka firma Marel, produkująca zautomatyzowane urządzenia do ważenia ryb w warunkach morskich (na statkach) rozszerzyła swoje zainteresowania na inne czynności związane z obróbką i przygotowaniem ryb do konsumpcji, w tym również na porcjowanie filetów rybnych. Ostatnio firma ta, po długich, bo trwających 3 lata eksperymentach, zaprezentowała komputerowo sterowane urządzenie występujące pod nazwą FILLET-TAILOR, którego działanie opiera się na wskazywaniu na filecie poprzez promienie laserowe miejsc - linii, w których ma on być przecięty. Bardziej szczegółowy opis tego urządzenia wraz z rysunkiem zamieszcza wskazany numer omawianego tu czasopisma, znajdującego się w bibliotece MIR.

WORLD FISHING, Nr 8/94

H.G.

Artyleria w rejonie Wysp Kurylskich

12.09.1994 r. rosyjski okręt straży granicznej otworzył ogień do sześciu statków rybackich w pobliżu Wysp Kurylskich, w wyniku czego śmierć poniosło dwóch rybaków. Według źródeł rosyjskich byli to rybacy chińscy. Jednakże Korea Płd. stwierdza, że byli to prawdopodobnie Tajwańczycy.

Rosja wyraziła ubolewanie z powodu śmierci rybaków, ale ostrzegła, że "wszystkie niezbędne" środki będą podjęte w celu ochrony wód. Rosja rości sobie prawo do zarządzania tym rejonem, zdobywając na Japonii w wyniku zwycięstwa w drugiej wojnie światowej. Japońscy rybacy byli ostrzelani przez Rosjan w pobliżu Kuryli, miesiąc wcześniej.

Eurofish Rep., Nr 438, 1994 Wł. Cz.

Islandia zezwala na rejestrację

Islandia zmieniła przepisy dotyczące importowanych statków, tania zakupionych z drugiej ręki w Kanadzie. Obecnie istnieje możliwość rejestracji tych statków w kraju. Dotąd statki te były eksploatowane pod obcymi banderami, chociaż z islandzkimi załogami i na łowiska wychodziły z portów islandzkich. Nowo rejestrowane statki nie mają jednak prawa połowów w islandzkiej strefie ekonomicznej.

Wiele z zakupionych statków prowadziło połowy na Morzu Barentsa, w rejonie tzw. Loop Hole, gdzie w tym roku uzyskiwano bardzo dobre wyniki połowowe.

Niektórzy właściciele statków mają jednakże obawy przed rejestracją swoich jednostek w Islandii, bowiem jest wiele pytań, na które dotąd brak odpowiedzi,

np. o prawa tych statków na wodach międzynarodowych i możliwości ich zatrudnienia jako przetwórci odbierających ryby ze statków islandzkich połowiających w strefie ekonomicznej tego kraju.

Eurofish Rep., Nr 438, 1994 Wł. Cz.

W niemieckiej prasie o polskiej maszynie

Wychodzący w Hamburgu dwumiesięcznik "Informationen über die Fischwirtschaft des Auslandes" (tom 44, zeszyt 1-2/1994) wydawany przez Federalny Ośrodek Badawczy dla Rybołówstwa poświęcił wiele uwagi polskiej maszynie do odskorupiania kryla metodą rolkowo-szczelinową. Maszyna ta przedstawiona została przez Andrzeja Dowgiałłę i Daniela Dutkiewicza z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni w czasopiśmie pt. "Postępy techniki przetwórstwa spożywczego", wydawanym przez Instytut Maszyn Spożywczych w Warszawie (tom 2, zeszyt 1/3), 1993. Autorzy przedstawili rolkowo-szczelinową metodę odskorupiania kryla i uzyskiwania czystego mięsa drogą rozwoju konstrukcji maszyn do odskorupiania i wyposażenia pomocniczego, tworzących linie produkcyjne stosowane na trawlerach-przetwórnich. Uruchomienie produkcji tego rodzaju maszyn zostało uznane za osiągnięcie w skali międzynarodowej. W omawianym tu opracowaniu przedstawiono charakterystyki mięsa kryla uzyskanego w warunkach przemysłowych oraz poruszono problemy marketingu produktów krylowych.

Z obiema wymienionymi publikacjami można zapoznać się w Bibliotece Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

H.G.

Wzrost norweskiego eksportu ryb do Rosji i Polski

W pierwszych siedmiu miesiącach 1994 r. nastąpił bardzo znaczny, niespotykany w poprzednich latach wzrost norweskiego eksportu ryb i przetworów do Rosji i Polski. Oba te kraje sprowadziły z Norwegii do końca lipca 83 619 ryb i przetworów, w porównaniu z 24 141 ton w analogicznym okresie 1993 r. Głównymi produktami rybnymi eksportowanymi przez Norwegię do obu tych krajów są tanie gatunki ryb, takich jak przede wszystkim śledź atlantycki i makrela. Pewnym zaskoczeniem dla norweskich eksporterów jest fakt, że w obu tych krajach szybko wzrasta popyt na bardziej luksusowe produkty rybne, takie jak łosoś, halibut, krewetki i różnego rodzaju przetwory rybne. Na rynkach obu tych krajów notuje się także wzrost prze-

ciętych cen ryb, co wynika między innymi ze zwiększonego popytu na droższe gatunki.

A.G.

Wzrasta spożycie ryb w Norwegii

Norwegia należy do krajów o najwyższym poziomie spożycia ryb i innych darów morza. Według szacunków Instytutu Rybackiego z Tromsø spożycie to wynosi obecnie 46 kg per capita rocznie i jest wyższy o 2 kg w porównaniu do poziomu spożycia tych produktów w 1993 r. Ogółem na cele konsumpcyjne przeznaczają się w Norwegii od 190 do 200 tys. ton ryb rocznie o wartości 5 000 mln norweskich koron. Rynek norweski jest jednym z najważniejszych rynków zbytu dla miejscowych rybaków, chociaż ich dochody zależą także w bardzo dużym stopniu od eksportu. Nowym zjawiskiem jest bardzo dynamiczny wzrost spożycia ryb i przetworów w restauracjach. O ile kilka lat temu udział restauracji i barów w ogólnym obrocie rybami nie przekraczał 20 proc., to obecnie wzrósł do 33 proc.

A.G.

Peru chce odłowić 10 milionów ton!

Pomimo dwumiesięcznego zakazu połowów wprowadzonego w okresie tarła ryb statki rybackie Peru odławiają miesięcznie w roku bieżącym po 1,3 miliona ton ryb, przeznaczonych głównie na mączkę. Do połowy bieżącego roku odłowiono już rekordową ilość ok. 7 mln ton, głównie peruwiańskiej sardeli i pacyficznej sardyni.

W ostatnich latach włożono wiele wysiłku dla poprawy jakości mączki rybnej poprzez modernizację starych przetwórn, wprowadzanie nowych technologii i budowę nowych przetwórn, uzyskujących bardzo wysoką wydajność, dochodzącą do 150 ton surowca na godzinę. Obecnie w Peru znajduje się w eksploatacji 7 dużych fabryk mączki rybnej, które wyposażono w urządzenia do ochładzania końcowego produktu do temperatury poniżej 30°C, łącznie z dawkowaniem antyoksydantów, pozwalających na utrzymanie mączki w stałej temperaturze. Jest to mączka rybna wysokiej jakości, zwana high quality LT (low temperature) meal, do produkcji której wykorzystywana jest technologia próżniowego suszenia. Uzyskane w ten sposób niższe temperatury pozwalają na pakowanie jej do 25 kilogramowych polietylenowych worków, których domagają się jej odbiorcy na rynkach krajów Azji lub do dużych 1 000 kilogramowych worków polietylenowych, zwanych "jumbo bags".

FNI Nr 8/94

H.G.

Wzrost norweskiego eksportu ryb

Norwegia jest od ubiegłego roku największym dostawcą ryb do wielu krajów europejskich, w tym także do Polski. Stąd też zmiany, jakie zachodzą w wielkości i strukturze norweskiego eksportu rybnego śledzone są nie tylko przez handlowców, lecz także przez przetwórców importujących znaczne ilości surowca z tego kraju. W okresie pierwszych ośmiu miesięcy 1994 r. eksport produktów rybnych z Norwegii wzrósł w ujęciu wolumenowym o 4%, a w ujęciu wartościowym o 14,4%. Świadczy to o dość znacznym wzroście cen eksportowanych przez ten kraj produktów rybnych. Struktura towarowa tego eksportu nie uległa jednak poważniejszym zmianom. Na jednym z pierwszych miejsc znajduje się łosoś, którego Norwegowie wyeksportowali w omawianym okresie 98 tys. ton za 3727 mln Nkr. Udział łososia wynosi obecnie 12% wolumenu i 32% wartości całego eksportu rybnego.

W omawianym okresie nastąpił też wzrost eksportu ryb świeżych o 18% w ujęciu wartościowym w porównaniu do pierwszych ośmiu miesięcy 1993 r. Pewnym wyjątkiem był 5% spadek eksportu świeżych filetów z dorsza, co wiązało się z ograniczeniem połowów tej ryby na Morzu Barentsa wokół specjalnej strefy Svalbardu (Spitsbergenu). Zwiększył się natomiast eksport mrożonej makreli o 26%, a w ujęciu wartościowym aż o 50%, ponieważ w tym roku ceny makreli poszły w górę. Ponad 27% tego eksportu trafiło do Japonii. Innymi większymi importerami norweskiej makreli są takie kraje, jak Nigeria (16%), Polska (11%), Singapur (8%) i kraje Unii Europejskiej (8%). Największymi importerami wszystkich norweskich produktów rybnych (nie tylko makreli) są nadal Francja (1275 mln Nkr.), Portugalia (1154 mln), Dania (1018 mln) i Niemcy (1015 mln Nkr.). Najszybciej jednak wzrasta eksport darów morza z Norwegii do krajów Azji południowo-wschodniej, w tym szczególnie do Singapuru (o 83%), Tajwanu o 39% oraz do Indonezji – aż o 900% w porównaniu do analogicznego okresu w 1993 r. Wzrasta także szybko norweski eksport produktów rybnych do krajów Europy Wschodniej, chociaż rozmiary tego eksportu nie są jeszcze duże zarówno z punktu widzenia istniejącego popytu na ryby w tym regionie, jak również możliwości eksportowych firm norweskich.

A. G.

Spór o połowy wokół Spitsbergenu

Pomimo ostrych protestów Norwegii w sprawie zakazu połowów dorsza w specjalnej strefie ochronnej Svalbardu (Spitsbergenu) statki rybackie Islandii, a także innych krajów, kontynuują połowy na tym akwenie. Według danych islandzkich statki te do tej pory wyłowiły 30 tys. ton dorsza, natomiast zdaniem źródeł norweskich 50 tys. ton. Zwiększone połowy tej ryby przyczyniły się m.in. do spadku ceny filetów z dorsza w Wielkiej Brytanii, która jest głównym odbiorcą tego produktu eksportowanego zarówno przez Islandię, jak i Norwegię i Wyspy Owcze. Norwegowie w dalszym ciągu nie chcą nawet podjąć negocjacji w sprawie ustalenia kwot połowowych dla poszczególnych krajów na tym kontrolowanym akwenie i forsują swoją koncepcję rozszerzenia wyłącznej strefy ekonomicznej z obecnych 200 do 250 mil morskich.

Przedstawiciele rządu Norwegii przyznali niedawno, że bez dostępu do łowisk na Morzu Barentsa wokół Spitsbergenu islandzki przemysł rybny zanotowałby w tym roku znaczne straty. Dostawy około 50 tys. ton dorsza z tego akwenu uratowały, zdaniem norweskich ekspertów, islandzkie przedsiębiorstwa przetwórstwa rybnego przed bankructwem. Problem polega jednak na tym, że jeśli do końca br. statki islandzkie i inne zagraniczne floty odłowią na tym akwenie ponad 65 tys. ton dorsza, to w przyszłym roku trzeba będzie drastycznie ograniczyć kwoty połowowe rybakom norweskim, a to z kolei doprowadzi do upadku części zakładów przetwórczych w Norwegii. Norwescy rybacy coraz energiczniej domagają się od swojego rządu podjęcia bardziej skutecznych środków przeciwdziałających nielegalnym, ich zdaniem, połowom przez zagraniczne statki rybackie w strefie wokół Spitsbergenu. Tymczasem w strefie tej

nadal poławia ok. 50 islandzkich trawlerów rybackich, a niektóre z nich zarzucają sieci także w strefie ochronnej Svalbardu lub nawet w strefie ekonomicznej Norwegii.

A. G.

Wypadki na norweskich statkach rybackich

W Norwegii podejmuje się energiczne działania w celu przeciwdziałania wzrastającej liczbie nieszczęśliwych wypadków we flocie rybackiej.

Jeden z czołowych norweskich specjalistów w dziedzinie badań bezpieczeństwa na morzu stwierdził, że za śmiertelne wypadki rybaków są częściowo odpowiedzialne przepisy o działalności rybackiej. W br. już 13 norweskich rybaków utraciło życie na morzu. Rok poprzedni był najtragiczniejszym od wielu lat, bowiem zginęło aż 39 rybaków, stwierdza dr A. Amble – kierownik sekcji rybackiej w MARINTEK. Podkreślił on jednocześnie, że drugie międzynarodowe sympozjum dotyczące bezpieczeństwa i warunków pracy na statkach rybackich, które odbyło się w Villagarcia de Arosa, Hiszpania we wrześniu 1992 r., potwierdziło, że rybołówstwo przemysłowe jest najniebezpieczniejszym zawodem. Bezpieczeństwo i warunki pracy na statkach rybackich powinny być więc traktowane o wiele poważniej niż dotąd.

W latach 1978-86 realizowano specjalny program badawczy w zakresie bezpieczeństwa i warunków pracy w norweskiej flocie rybackiej sponsorowany przez Norweską Radę Badań Rybackich, jednakże w następnych latach tematyka ta nie miała właściwego priorytetu, chociaż ostatnio badania w tym zakresie otrzymały pewne wsparcie ze strony instytucji rządowych.

Przegląd wypadków w norweskiej flocie rybackiej, według H. L. Aasjorda z MARINTEK, wykazuje, że w okresie 40 lat wydarzyło się ich 2485.

W ciągu 20 lat (1970-89) miało miejsce 1097 wypadków, w tym 655 rybaków utraciło życie, a 442 zostało rannych. Aasjord stwierdza, że jest bardzo prawdopodobne, iż wiele poważnych wypadków nie zostało ujętych w oficjalnych statystykach. W niektórych latach nawet 30-50% wypadków, w których rybacy odnieśli obrażenia nie ujęto w rejestrach.

Według nowych przepisów, od 1989 r. wszyscy zarejestrowani rybacy norwescy obowiązkowo muszą odbyć przeszkolenie w zakresie bezpieczeństwa.

Głównymi przyczynami wypadków śmiertelnych w analizowanym 20-letnim okresie były: zaginięcie statku w morzu, zatonięcie statku w porcie, wypadnięcie człowieka za burtę.

Te trzy grupy obejmują 342 przypadki utraty życia (tj. 52%). Aasjord uważa, że głównym zabezpieczeniem powinny być ubrania ratunkowe dla każdego członka załogi statku rybackiego. Rybacy powinni zawsze zakładać pływające ubrania robocze – w trakcie pracy w porcie i na łowisku.

FNI, Nr 9, 1994

Wi. Cz.

Złe perspektywy dla antarktycznych połowów

Według oświadczeń ekspertów z Komisji Ochrony Żywych Morskich Zasobów Antarktyki, podstawowe gatunki ryb antarktycznych zostały już przełowione i nadszedł już czas aby wprowadzić całkowity zakaz ich połowów. W 1970 roku radzieckie statki rybackie rozpoczęły eksploatację wód okalających Antarktydę i odłowili tam ok. 400 tys. ton ryb głównie nototenii żółtej i skwamy. W ślad za ZSRR poszły inne kraje, a zwłaszcza od 1976 r. następował stały wzrost połowów. Najlepszy rezultat uzyskał ZSRR w roku 1982 odławiając 620 tys. ton i w roku 1991 – 430 tys. ton. Japończycy w roku 1992 odłowili 100 tys. ton, a ponadto znaczne ilości odłowili statki rybackie Polski, ówczesnej NRD i Chile.

Z powodu postępującego przełowienia głównych gatunków ryb w tym obszarze, statki rybackie ZSRR, Japonii i Polski rozpoczęły w roku 1974 odłowy kryla. Ich szczyt miał miejsce w roku 1982 – 528

tys. ton. W ciągu następnych kilku lat połowy zmniejszyły się. Mimo to presja na kryla rosła, co spowodowane zostało restrykcjami nałożonymi w roku 1990 na połowy ryb w tym obszarze przez CCAMLR (Konwencja dot. Ochrony Żywych Zasobów Morskich Antarktyki) i wprowadzeniem w sezonie 1991/92 całkowitego zakazu połowów przy Wyspach Kerguelena.

Kilka polskich statków rybackich ciągle jeszcze operuje w rejonie Antarktyki, odławiając głównie kryla. W sezonie 1985/86 odłowiły one jednakże tylko 2065 ton kryla, a w sezonie 1992/93 – 15 910 ton.

Dalsze perspektywy połowów w Antarktyce nie przedstawiają się zbyt zachęcająco, gdyż CCAMLR zamierza wprowadzić całkowity zakaz połowów w celu ochrony pozostałych jeszcze stad ryb w tym rejonie. Tak więc jedynym obiektem połowów, który może być obecnie przemysłowo eksploatowany w tym obszarze jest kryl, którego rynek zbytu rozwija się coraz bardziej, głównie w Japonii i kilku krajach Europy zachodniej.

WORLD FISHING Nr 8/94

H. G.

Badania modelowe włoków w USA

Największa amerykańska firma produkująca włoki – NET Systems Inc. (Bainbridge Island, Washington) rozszerzyła program badań modelowych włoków na skalę międzynarodową. Dla rybaków z całego świata organizuje się kursy szkoleniowe i demonstracje modeli zestawów włoków.

W okresie ostatnich 12 miesięcy, z inicjatywy tej firmy, ponad 100 kapitanów trawlerów rybackich przeszło szkolenie w basenie holowniczym w Bethesda, Maryland, gdzie można badać modele całych zestawów trawlowych. W czerwcu NET Systems przeprowadziła 10-dniowe badania modelowe i instruktażowe z udziałem grup rybaków, swoich klientów z rejonu wybrzeża Pacyfiku, a także gości z W. Brytanii, Irlandii i Chile.

Basen holowniczy w Bethesda pozwala na prowadzenie obserwacji pracy rozpornic, części sieciowej włoka i innych elementów zestawu trawlowego w trakcie jego holowania wzdłuż 365 m długości basenu. Rybacy mogą obserwować i porównywać działanie różnych typów rozpornic, skutki holowania z różną prędkością oraz zmian w uzbrojeniu i długości lin trawlowych w stosunku do głębokości trawlowania itp.

Jeden z przedstawicieli firmy stwierdził, że daje to nowe możliwości w zakresie popularyzacji techniki trawlowej i szerszego zastosowania włoków dennych i pelagicznych w rejonach występowania ryb tworzących ławice, jak np. u wybrzeży Chile, gdzie rybacy są zainteresowani połowami włokowymi jako alternatywną metodą wobec tradycyjnych połowów okrężnicowych.

FNI, Nr 9, 1994

Wł. Cz.

75-lecie firmy Baader

Mija 75 lat od założenia przez inż. Rudolpha M. J. Baadera w Lubece firmy zajmującej się projektowaniem, produkcją i handlem maszynami do obróbki ryb.

Obecnie Nordischer Maschinenbau Rud. Baader GmbH + Co. KG jest światowym liderem w dziedzinie maszyn do kompleksowej obróbki ryb. Rozpoczynając od linii do cięcia śledzi, opracowanej i ulepszanej przez wiele lat, firma ogromnie rozwinęła asortyment produkcji i obecnie wytwarza cały szereg różnorodnych maszyn do obróbki różnych gatunków ryb – od płastug do dorszy i tuńczyków. Najnowsze maszyny przeznaczone są do obróbki ryb hodowlanych, jak pstrąg, łosoś i zębaczk.

Po śmierci założyciela R. Baadera w 1953 r. firmę przejął 23-letni syn Rudolf G. Baader. W następnych latach maszyny firmy znalazły szybko rozwijający się rynek zbytu, jako że przetwórcie ryb wyszły w morze.

Od małej wytwórni firma Baader rozwinęła się w kompanię zatrudniającą na świecie ponad 1100 pracowników. Sieć dystrybu-

cyjna obejmuje takie kraje, jak USA, Kanada, W. Brytania, Islandia, Dania, Namibia i Rosja. Firma ma swe agencje i ośrodki serwisowe w ponad 70 miastach.

Obecnie firmę prowadzi już trzecie pokolenie, jako że kierownictwo od ojca – konsula R. Baadera – przejęła córka – Petra Baader.

Od lat 50. ponad 850 statków przetwórci i wiele fabryk lądowych zostało wyposażonych w maszyny Baadera. Ostatnio dostarczono wyposażenie przetwórcze na 15 trawlerów przetwórci budowanych dla Rosji przez stocznię w Stralsundzie.

FNI, Nr 9, 1994

Wł. Cz.

Ciemne interesy na pełnym morzu

Podczas spotkania przedstawicieli ministerstw rybołówstwa państw Morza Bałtyckiego, zorganizowanego pod koniec maja 1994 r. w Visby, podjęto działania mające na celu ukrócenie nielegalnego handlu rybami na otwartym morzu. Przedstawiciele wszystkich tych państw uzgodnili, iż należy wprowadzić bardziej skuteczne metody i środki w celu całkowitego wstrzymania lub znacznego ograniczenia różnych ciemnych i nielegalnych praktyk, polegających na sprzedaży ryb na morzu bezpośrednio z jednego statku na drugi, głównie przez rybaków z państw Europy wschodniej (Estonia, Łotwa, Litwa i Rosja), a także przez niektórych rybaków polskich, którzy sprzedają część swoich połowów na łowisku bezpośrednio innym statkom zagranicznym, fałszując zapisy w dziennikach okrętowych, by uniknąć płacenia podatków. Czyniąc tak, rybacy przekazują fałszywe dane, dotyczące faktycznego wykorzystania przyznanych im kwot połowowych.

W celu wprowadzenia bardziej efektywnej kontroli tych nielegalnych praktyk ("black trade"), rządy wszystkich państw bałtyckich powinny doprowadzić do zawarcia porozumienia, dotyczącego sprawowania nadzoru nad wszystkimi statkami rybackimi, operującymi nie tylko w ich strefach wyłącznego rybołówstwa (EEZ), lecz również na otwartym morzu, gdzie właśnie większość tych nielegalnych praktyk ma miejsce.

WORLD FISHING, Nr 8/94

H. G.

Spory rybackie z Islandią

Rosja zagroziła zastosowaniem nadzwyczajnych działań w stosunku do islandzkich trawlerów poławiających na międzynarodowych wodach Północnego Atlantyku. Wychodząca w Reykjaviku gazeta "Morgunblaðið" doniosła ostatnio, że premier Islandii David Oddsson otrzymał list od premiera Wiktora Czernomyrdina, w którym ten zagroził "natychmiastowym działaniem" ("immediate action"). Spór dotyczy małego obszaru w rejonie Północnego Atlantyku, tuż poza strefami wyłącznego rybołówstwa Rosji i Norwegii. W obszarze tym trawlerzy islandzkie łowiły ostatnio dorsza wbrew oficjalnym zaleceniom z Reykjaviku.

Zarówno Rosja, jak i Norwegia gniewnie zaprotestowały przeciwko nieuregulowanemu połowom, stwierdzając, iż trawlerzy islandzkie uszczuplają zasoby dorszowe, którymi gospodarują Rosjanie i Norwegowie. List Czernomyrdina nadmienia również, iż powstała sytuacja odbija się niekorzystnie na interesach gospodarczych ludności północnej części Rosji. Protest podobnej treści skierowała do Islandii nieco wcześniej premier Norwegii Gro Harlem Brundtland.

W przeszłości Islandia oświadczała, iż generalnie biorąc jest przeciwna wszelkiemu nieuregulowanemu rybołówstwu na wodach międzynarodowych, jednakże tamtejsze władze nie mają żadnych prawnych podstaw, aby zakazać rybakom połowów.

Podobne spory między Islandią i Norwegią, które spowodowały napięcie w stosunkach między tymi krajami, miały już miejsce w 1993 r., kiedy to statki islandzkie poławiały dorsza na wodach przy Spitsbergenie i na Morzu Barentsa.

WORLD FISHING, Nr 8/94

H. G.

Z kart historii

Przed 70 laty

● W 1924 r. Polska po raz pierwszy wysłała swojego przedstawiciela na doroczną, jesienną sesję Międzynarodowej Rady Badań Morza, która odbywała się w Kopenhadze. Przedstawicielem tym był prof. M. Siedlecki, występujący na tym posiedzeniu formalnie jako tymczasowy delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przed 50 laty

● 20 października 1944 r. odbyło się w Lublinie zebranie Komitetu Organizacyjnego Ligi Morskiej. Zgłosili się do niej niebawem dwaj pracownicy rybołówstwa morskiego: W. Ciągiewicz, przed wojną naukowiec Stacji Morskiej (dawnie Morskie Laboratorium Rybackie), oraz A. Hryniewicki, do września 1939 r. naczelnik Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni. Przystąpili oni do prac koncepcyjnych nad odbudową i rozwojem rybołówstwa morskiego po zakończeniu wojny.

Przed 45 laty

● 18 października 1949 r. zmarł w Warszawie dr Franciszek Lubecki, jeden z najbardziej zasłużonych ludzi dla polskiego rybołówstwa morskiego. W 1922 r. kierował Morskim Urzędem Rybackim w Wejherowie. Od 1923 r. naczelnik Wydziału Rybackiego w Ministerstwie Rolnictwa, a od marca 1928 r. do września 1939 r. naczelnik takiego samego wydziału w Departamencie Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Od maja 1945 r. naczelnik Wydziału Rybackiego w Ministerstwie Przemysłu. W grudniu 1945 r. powołany na stanowisko dyrektora Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego, a po jego likwidacji w 1948 r. mianowany dyrektorem Departamentu Rybołówstwa Morskiego w Ministerstwie Żeglugi. Odwołany ze stanowiska z początkiem 1949 r., pozostawał do śmierci doradcą ministra żeglugi. Legionista, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej w 1920 r., kawaler między innymi Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

● 25 października 1949 r. nastąpiło oficjalne uruchomienie państwowego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich "Delfin" w Świnoujściu, którego dyrektorem był S. Terechowicz. Praktycznie biorąc przedsiębiorstwo to uruchomiono w połowie 1949 r., a jego statki rozpoczęły działalność 2 sierpnia tegoż roku. Były to lugry "Delfin II" oraz "Korab I" i "Korab II". 25 października dokonano w Świnoujściu wyładunku 1 250 beczek śledzi z pierwszych połowów tego przedsiębiorstwa.

Przed 40 laty

● Drugi walny zjazd Zrzeszenia Rybaków Morskich, obradujący 17 października 1954 r. uchwalił statut zrzeszenia.

● W październiku 1954 r. Zarząd Portu Gdynia przekazał Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego administrację portu rybackiego w Gdyni, a CZRM zlecił tę funkcję przedsiębiorstwu "Arka".

● Jesienią 1954 r. polskie rybołówstwo dalekomorskie miało poważne trudności pozyskania odpowiednich ilości dobrych beczek na śledzie. Ten stan rzeczy powodował znaczne straty.

Przed 35 laty

● 27 października 1959 r. przybyła do Polski delegacja rybołówstwa jugosłowiańskiego. W Warszawie podpisano protokół będący formalnym początkiem współpracy Polski i Jugosławii w dziedzinie rybołówstwa morskiego.

Przed 30 laty

● W początkach października 1964 r. w ambasadzie polskiej w Akrze (Ghana) utworzono Attachat do Spraw Morskich i Żeglugi, w tym także rybołówstwa morskiego. Kierownictwo tej placówki objął Z. Fruczek.

Przed 25 laty

● Minister żeglugi wydał zarządzenie z 22 października 1969 r. o likwidacji przedsiębiorstwa Dalekomorskie Bazy Rybackie w Szczecinie – należąca do niego flotę pomocniczą rybołówstwa dalekomorskiego przejęło przedsiębiorstwo "Gryf".

Przed 20 laty

● W dniach od 28 do 31 października 1974 r. odbyło się w Warszawie inauguracyjne posiedzenie Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa na Morzu Bałtyckim i Bełtach.

Przed 15 laty

● Od 1 do 10 października 1979 r. odbyło się – pierwszy raz w Polsce – doroczne, 67 posiedzenie Międzynarodowej Rady Badań Morza. Uczestniczyło w nim około 400 osób z 18 krajów, nie licząc polskiej delegacji. Prof. J. Popiela z MIR wybrano wiceprezydentem tej organizacji.

A. Ropelewski

Wzrost norweskiego importu ryb

Norwegia jest jednym z największych eksporterów ryb. Z chwilą utworzenia 1 stycznia 1994 r. Europejskiego Obszaru Gospodarczego zaistniały korzystne warunki dla wzrostu eksportu ryb i przetworów do Europy Zachodniej (krajów UE). Eksport ten rzeczywiście wzrósł w pierwszych 7 miesiącach 1994 r. o 14 proc. w ujęciu wartościowym, lecz tylko o 1,6 proc. w ujęciu ilościowym. Przyczyną większego wzrostu eksportu w ujęciu wartościowym jest zmiana struktury towarowej tego wywozu i większy w nim udział przetworów rybnych, na które wzrosły ceny na rynku światowym. Bardziej jednak interesującą tendencją jest szybsze tempo wzrostu importu ryb do Norwegii, który w okresie pierwszych siedmiu miesięcy bieżącego roku zwiększył się ilościowo o 15 proc. (por. z poniższą tabelą).

Norweski import ryb i skorupiaków w okresie styczeń-lipiec 1993 i 1994 r. (w tonach)

	1993 r.	1994 r.
Dorsz świeży	25 603	29 934
Dorsz mrożony	14 399	14 139
Mączka rybna	11 588	16 055
Krewetki	12 108	5 462
Olej rybny	43 069	57 680
Świeża makrela	32 838	46 558
Inne gatunki	27 599	22 517
Ogółem:	167 204	192 345

Źródło: Eurofish Report 1994, nr 436, s. SP/3.

Łączne wydatki na import ryb w/w okresie wyniosły w 1993 r. 1 050 215 tys. norweskich koron, natomiast w 1994 r. bardzo niewiele więcej, bo tylko 1 076 821 tys. Nkr. Dla porównania wartość norweskiego eksportu ryb w pierwszych 7 miesiącach 1994 r. wyniosła 10 103 milionów Nkr. Głównym produktem eksportowym jest nadal hodowlany łosoś (2 456 mln Nkr) z udziałem 26 proc. w całym eksporcie rybnym tego kraju w omawianym okresie oraz dorsz (46 proc. udział w tym eksporcie). Natomiast głównym importerem norweskich ryb i przetworów w Europie jest Francja (11 proc. udział w norweskim eksporcie ryb), a następne miejsca zajmują Portugalia, Niemcy i Dania. W omawianym okresie 1994 r. zwiększył się eksport ryb i przetworów do prawie wszystkich krajów Unii Europejskiej z wyjątkiem Wielkiej Brytanii.

A.G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Koltątaja 1.

Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 35 66

fax - 202831 tlx - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Koltątaja 1, tel. 20 17 28 w. 259